

PRACA DZIĘKI NAM

Katarzyna Kopcińska (20 lat) od siedmiu miesięcy pracuje jako au pair. Do Anglii wyjechała dzięki dwutygodnikowi „Praca i Życie za Granicą” i firmie Au-Pair Koncepcja

PRACA ZA GRANICĄ: Skąd pomysł na pracę jako au pair?

Katarzyna Kopcińska:

Chciałam wyjechać, żeby poznać nowe miejsca, ludzi i oczywiście nauczyć się języka – dlatego zdecydowałam się na Anglię. A praca z dziećmi jest tym, co lubię najbardziej.

PRACA ZA GRANICĄ: Miałaś wcześniej jakieś doświadczenie związane z tym zawodem?

KK: Nie miałam specjalnego przygotowania, ale w Polsce mam liczne kuzynki i kuzynów i bardzo często zajmowałam się nimi. Poza tym uwielbiam dzieci.

PRACA ZA GRANICĄ: Trudno było znaleźć ofertę?

KK: Dzięki „Pracy i Życiu za Granicą” znalazłam pracę bardzo szybko. Spodobało mi się ogłoszenie firmy Au Pair Koncepcja i zgłosiłam się do biura. Chciałam jechać jak najszybciej i rzeczywiście wszystko potoczyło się błyskawicznie.

PRACA ZA GRANICĄ: Jak przebiegała rekrutacja?

KK: Najpierw wypełniłam ankietę w biurze firmy i napisałam list motywacyjny w języku angielskim. Na tej podstawie agencja dobierała mi przyszłych pracodawców. Już po tygodniu otrzymałam telefon z Anglii od rodziny, ale odmówiłam im, bo nie czułam się jeszcze gotowa do wyjazdu. Bałam się, że sobie nie poradzę. Po jakimś czasie skontaktowała się ze mną kolejna – tym razem się zdecydowałam. I nie żałuję.

PRACA ZA GRANICĄ: Jak przebiegała rozmowa?

KK: Rozmawialiśmy ponad pół godziny, chociaż właściwie to był monolog, bo ja odpowiadałam najczęściej tylko „tak” lub „nie”. Rozmowa była raczej ogólna, ale po jej zakończeniu wiedziałam już, że chcę pracować właśnie u tej rodziny.

PRACA ZA GRANICĄ: I co było dalej?

KK: Firma skontaktowała się z pracodawcą, który zaakceptował moją kandydaturę; podpisaliśmy umowę, opłaciłam wszystkie formalności (800 zł) i mogłam już jechać. Niestety ponad miesiąc musiałam czekać na paszport.

PRACA ZA GRANICĄ: Jakie są warunki pracy?

KK: Mieszkam w małej miejscowości niedaleko Cambridge. Pracuję pięć godzin dziennie i tygodniowo otrzymuję 55 funtów (307 zł). Do tego oczywiście mam zapewnione wyżywienie i mieszkanie. Weekendy mam wolne.

PRACA ZA GRANICĄ: Co należy do twoich obowiązków?

KK: Opiekuję się dwójką dzieci w wieku czterech i siedmiu lat. Starszy chłopczyk chodzi już do szkoły, więc codziennie odprowadzam go na przystanek, a dziewczynkę do przedszkola. Do tego rodzina, u której pracuję, zaproponowała mi dodatkowe zajęcia w domu, takie jak sprzątanie i prasowanie (trzy godziny dziennie), za które mam dodatkowo płacone.



KASIA OPIEKUJE SIĘ 7-LETNIM CHŁOPCEM I 4-LETNIĄ DZIEWCZYNKĄ. UDAŁO SIĘ JEJ NAWIĄZAĆ BARDZO DOBRY KONTAKT Z DZIEĆMI I ICH RODZICAMI.

PRACA ZA GRANICĄ: Nie miałaś problemów z językiem?

KK: Chociaż uczyłam się angielskiego przez trzy lata w szkole średniej, to na początku było bardzo ciężko. Rozumiałam wszystko, co do mnie mówili, ale sama bałam się odzywać. Miałam okropną blokadę. Na szczęście z czasem wszystko minęło. Przez pierwszy miesiąc pobytu w Anglii uczęszczałam na kurs językowy, za który zapłaciła firma, a potem znalazłam trzy-miesięczny darmowy kurs. Teraz mówię już o wiele lepiej.

PRACA ZA GRANICĄ: Jakie są Twoje pierwsze wrażenia z pracy?

KK: Jak najbardziej pozytywne. Trafiam na świetną rodzinę, z którą bez problemów się dogadujemy. Pożyczają mi nawet samochód, gdy chcę gdzieś wyjechać. Ani razu nie żałowałam, że

wyjechałam, chociaż przez pierwszy miesiąc było trudno.

PRACA ZA GRANICĄ: Jak się czujesz w nowym miejscu?

KK: Bardzo dobrze. Czasami mam wrażenie, jakbym była w Polsce, bo w okolicy jest mnóstwo naszych rodaków. W weekendy najczęściej jeżdżę do Cambridge, gdzie mieszka moja koleżanka. Chodzimy do kina, pubu, na dyskoteki. Miejsc, w których można się bawić, jest mnóstwo, bo to miasto młodych ludzi.

PRACA ZA GRANICĄ: Jak długo pozostaniesz za granicą?

KK: W Anglii jestem już siedem miesięcy i oficjalnie mój pobyt kończy się w lipcu. Chciałabym jednak przedłużyć go o rok, bo rodzina jest naprawdę super.

Rozmawiała Agnieszka Dul